

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-uzowe kop. 8  
od jednopaltowego wiersza petitu.  
Za ogłoszenia kilkunastokrotne  
—po k. 3 od wiersza.  
Za reklamy i nekrologi po 10 k.  
od wiersza.  
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
logi na 1-ej stronie po kop. 15  
od wiersza petitu.  
(Jeden wiersz szerokości strony—4  
wierszom jednopaltowym).

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Ka-  
taryńskiego obok Magistratu.— Ogłoszenia przyjmują: w Piotrk-  
owie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie  
„Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger”  
Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach  
powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi  
i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego;  
w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Sochaczewskiej—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przeździecki Wacł.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemiłowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Myśliński Peliks.

## Badeńskie winogrona

JABŁKA TYROLSKIE

poleca SKŁAD WIN

W. ZALESKIEGO w Piotrkowie.

(0—4)

D-r K. REJMAN

Lekarz

Choroby kobiece, akuszeryja i wewnę-  
trzn e; w mieszkaniu przyjmuje 8<sup>1/2</sup>—10 ra-  
no i 3—5 po południu, ulica „Moskiewska”  
dom W-go Jakubowskiego. (4—3)

DENTYSTA (2—2)

BOGUSŁAW SZREDER

przyjmuje od 15 b. m. osobiście.

## ALEKSANDER CZYŃSKI

Adwokat Przysięgły

Obróńca konsystorski, poprzednio w Ka-  
liszu zamieszkały, przeniósł swą kancela-  
ryję do Piotrkowa, przy ulicy „Petersbur-  
skiej” w domu Bergemana. (3—3)

## PROJEKT

przeprowadzenia drogi żel. dojazdowej  
do osady Warka (pow. grójecki) i osady  
Inowłódz (powiat rawski).

Projekt powyższy, w drukowanym okólni-  
ku nadesłany między innymi i do na-  
szej redakcyi, jakkolwiek bardzo pobie-  
żnie i niedostatecznie opracowany, uważamy  
za właściwe, ze względu na ważność  
jego, w całości tu powtórzyć:

W kraju naszym do chwili obec-  
nej — mówi ów projekt — niema wca-  
le dróg podjazdowych publicznych, po-  
mimo że warunki miejscowe bardzo  
sprzyjają urzędzeniu i eksploatacyi takich  
linij, które same przez się przedstawiają  
wielkie korzyści jako przedsięwzięcie i  
jako dzwignia rozwoju miejscowego prze-  
mysłu.

Jedną z miejscowości, najbardziej odpo-  
wiednich dla urzędzenia drogi podjazdowej  
i osiągnięcia z niej korzyści — jest czworobok,  
zawarty między rzekami Wisłą i Pi-  
licą, oraz drogami żelaznymi Warszawsko-  
Wiedeńską i Iwangrodzko-Dąbrowską.

W czworoboku tym, na przestrzeni 1500  
wiorst kwadratowych, zaludnionych przez  
300,000 stałych mieszkańców, niema dobrej  
komunikacyi, a drogi bite, które istnieją,  
nie mogą zadość uczynić potrzebom miej-  
scowym i tembardziej świadczą o naglącej  
potrzebie kolei podjazdowej.

Miejscowość ta obfituje w gospodarstwa  
większe i mniejsze w wysokiej kulturze  
będące, grunta dobre, a nawet bardzo do-  
bre, lasy budulcowe, rozmaite gatunki ka-  
mienia budowlanego, doskonałe gliny (zda-  
tne nawet do wyrabiania fajansu i ogniow-  
trwale), wysokiej wartości wapno, dużo  
rzek i rzeczulek, poruszających wielką  
ilość młynów; zaś z dziedziny przemysłu  
istnieją tylko cukrownia Jasieniec-Czersk  
pod Grójcem, papiernia Tatar pod Rawą i  
17 gorzelni (licząc tylko te, które znajdu-  
ją się przy projektowanej linii), produk-  
ujących przeszło 100,000 wiader okowity  
rocznie.

Grunt w tym czworoboku jest tej natu-  
ry, że na połowie całej przestrzeni można  
plantować buraki cukrowe; brak jednak  
dogodnej komunikacyi czyni produkcję  
tę nie przedstawiającą korzyści. Pomimo  
to, przeważną część produktów spożywczych  
dla Warszawy i Łodzi dostarcza ów czwo-  
robok; ilość produkowanego tu zboża, tu-  
czonej trzody i jaj jest o tyle znaczną, że  
pewien procent tych produktów wychodzi  
prosto do Prus.

Według statystycznych danych, roczny  
wywóz produktów i materiałów w wymie-  
nionego czworoboku do kolei żelaznych,  
przewyższa 3,000,000 pudów, a przywóz  
dochodzi do 2,000,000 pudów rocznie.

Wywożone są: pszenica, żyto, jęczmień,  
owies, chmiel, owoce, rośliny okopowe, ma-  
teryjał drzewny budulcowy i bednar-  
ka, wapno, cukier, jaja i nabiał.  
Przywóz stanowią: towary łocciowe, ko-  
lonijalne, żelazo i wszelkie wyroby żela-  
zne, maszyny rolnicze, szmaty, węgiel ka-  
mienny i zboże do mielenia na młynach  
wodnych, przeważnie w powiecie rawskim  
położonych.

Niektórzy hurtownicy mączarze warszaw-  
scy uważają za dogodnie mieć pewną ilość  
żyta, a przeważnie pszenicy — skupowanych  
w gubernijach wschodnich Cesarstwa — na  
młynach rawskich; ilość przewożonego w  
tym celu zboża, tylko na stacjach Skier-  
niewice i Ruda-Guzowska dochodzi do  
300,000 pudów, nie licząc tej ilości zboża,  
która bywa dowożona do stacji Skier-  
niewice, Radziwiłłów i Ruda Guzowska, ce-  
lem odstawy dalej za Warszawę, a która  
w latach urodzajnych dochodzi do 1,000,000  
pudów rocznie.

Iość przywozu i wywozu ograniczoną  
jest obecnie skutkiem niewygodnej komu-  
nikacyi miejsc produkujących z centrami  
handlowo-przemysłowymi, leżącymi przy  
drogach żelaznych i brakiem na miejscu  
fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych,  
dla urzędzenia których istnieją bardzo do-  
godne miejsca i warunki; brak tylko nie-  
zbędnej, taniej komunikacyi t.j. dróg.

Przeprowadzenie wązkotorowej (75 cen-  
timetrów szerokiej) drogi żelaznej, albo  
tramwaju, długości 70 wiorst, od stacyi  
drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej,

Rudy Guzowskiej, przez osadę Mszczonów,  
około osad Biała i Błędów do wsi Przy-  
luski, z odnogami: jedną około miasta  
Grójca, przez cukrownię Jasieniec-Czersk  
do osady Warki, drugą około osady Mo-  
gielnicy, Nowego-Miasta i miasta Rawy  
do osady Inowłódza, w kształcie litery Y,  
zmieniłoby z gruntu i dodatnio kulturę  
miejscową, a projektowana kolej żelazna  
zarobiłaby zaraz w pierwszym roku nie mniej  
jak jedną ósmą część wydanego na budowę  
kapitału, czyli dwanaście i pół procent; w  
przeciągu zaś kilku pierwszych lat istnienia  
opłaciłaby swoją wartość.

Wyliczenia te oparte są na cyfrach ze-  
stawionych przez technika, według nastę-  
pującego stosunku:

koszta budowy — podług średniego kosztow-  
rysu — toru, mostów, przejazdów, budek  
dla stróżów, telegrafu, stacyj i całego  
taboru ruchomego, będą wynosić nie-  
spelną 400,000 rubli;

dochód z przewozu, przypuszczając, że  
w pierwszym roku liczba przewiezionych  
pudów kolejną żelazną, nie przewyższy  
ilości 5,000,000; przewożonych obecnie  
kołmi, i przyjmując przeciętną cenę prze-  
wozu na każdej przestrzeni całej długo-  
ści projektowanej linii tylko po 1 ko-  
piejce od puda (t. j. 1/10 część teraźniej-  
szej ceny transportu kołmi), przyniesie  
przeciętnie 50,000 rubli rocznie.

Suma 5,000,000 pudów eksportu i impor-  
tu składa się z zestawienia cyfr: produ-  
keyi, spożyczenia i zhytn produktów i  
materiałów miejscowych, przy braku do-  
brych dróg, braku większej ilości fabryk,  
braku należytego wyzyskania miejscowych  
bogaetw ziemi lub zupełnego zaniedbania  
takowych (kamień, torf, ruda); przy ule-  
pszeniu zaś komunikacyi i ułatwieniu prze-  
wozu, ruch handlowo-przemysłowy zwię-  
kszyć się musi.

Dlatego, też przypuszczając nawet, że  
nie wszystkie powyższe towary czworobo-  
ku wysyłane będą na projektowaną linię,  
to jednak ułatwiona dostawa z miejsc  
położonych bliżej linii, zrównoważy cyfry  
przypuszczalnej ogólnej sumy, tembardziej,  
że projektowana linia przetnie czworobok  
nasz środkiem, w miejscach najludniejszych  
i najbogatszych.

Przy wyliczeniach przyjmowane były  
cyfry zebrane drogą ścisłych statystycznych  
badań, danych bardzo szczegółowych, a  
mianowicie każde miejsce zbadanego czwo-  
roboku, mające osobną swą nazwę, przeszło w  
tablicy statystycznej przez 32 pozycje.

Statystyka zbierana była w oddzielnych  
tablicach dla każdej wsi, osady i miasta  
studjowanej miejscowości. Tablice te łatwo  
sprawdzić na miejscu, bo też takie sprawdze-  
nie będzie możebnem i wykonalnem tylko  
na miejscu; w niniejszem zaś krótkim  
sprawozdaniu przedstawienie całej donio-  
słości zebranej statystyki jest niemożebnem.

Miejscowi właściciele ziemscy (więksi i

mniejsi), uznając wielką doniosłość urzeczywistnienia projektu drogi żelaznej w tym czworoboku, wszyscy, każdy osobną deklaracją piśmienną, oddają bezpłatnie projektodawcy całą potrzebną ilość gruntów pod tor, mosty, przejazdy, pod wszelkie zabudowania kolejowe, bez ograniczenia długości i kierunku linii i gałęzi kolejowych.

Otrzymanie koncesyi urzędowej zapewnionem jest wypowiedzianą osobiście projektodawcy aprobatą osób rządzących, przez wzgląd na użyteczność przedsięwzięcia, i piśmiennem zezwoleniem p. Naczelnika kraju. O formalną koncesyję projektodawca nie robił dotychczas starania tylko dla tego, że nie uważa za właściwe ekspensować na stemple, kopije dokumentów i planów, nie mając zapewnionego kapitału na budowę.

Kwestyja zdobycia formalnej koncesyi może być rozwiązana pomyślnie w ciągu 3 miesięcy, z wydatkiem nie przewyższającym 3,000 rubli.

Według zdania projektodawcy niżej wymienionego, najdogodniejszy kierunek linii podjazdowej będzie: od stacyi drogi Warszawsko - Wiedeńskiej, Ruda Guzowska, przez Mszczonów, około Białej, Błędowa, do wsi Przyluski, z odnogami do rzeki Pilicy, jedną przez Jasieniec, Czernsk do Warki, drugą ku osadzie Inowłódz.

W tym kierunku miejscowość prawie równa, z pochyłościami nie przewyższającymi 42 stopy na wiorstę, dogodna do zniwelowania; mostów w tym kierunku będzie potrzeba 3 w świetle 10 — 12 arszynów, i nie więcej jak 20—25 w świetle od 2—4 arszynów.

Projektodawca ma zamiar odstąpić przedsiębiorcy lub towarzystwu przedsiębiorców na wyłączną własność: wszystkie dane statystyczne, mapy, piśmienne zobowiązania właścicieli ziemskich na bezpłatne ustąpienie gruntów, wszystkie dane, mające poważne znaczenie przy wyborze kierunku linii i gałęzi i przy wykonaniu przedsiębiorstwa, za zwrotem kosztów poczynionych celem zebrania statystycznych danych i deklaracji, oraz na badania techniczne miejscowości, z warunkiem pobierania w przyszłości jednego procentu od sumy zysków, przy eksploatacyi projektowanej drogi podjazdowej.

Wszystkie wiadomości, dotyczące urzeczywistnienia projektu, może udzielić osobiście lub piśmiennie rada stanu, Kazimierz Uziębło, mieszkający w Rawie, gubernii piotrkowskiej.

Na zakończenie, sposobem objaśnienia, dodajemy nawiasowo, co następuje:

Początkowo istniał projekt połączenia powiatu rawskiego, od punktu Rawa-Tatar, z drogą żelazną warszawsko-wiedeńską, na stacyi Skierniewice i w tym kierunku były czynione studyja; ale przy rozszerzeniu badań, pokazało się, że siły produkcji miejscowej w czworoboku wymienionym ześrodkowują się w okolicach powiatu grójeckiego, przy cukrowni Jasieniec-Czersk i dlatego, jako punkt połączenia drogi podjazdowej z linią magistralną, wybrano Rudę-Guzowską.

W okolicy Rudy-Guzowskiej miejscowości daleko równiejsze niż w okolicach Skierniewic i niema potrzeby budowania dwóch mostów na zakręcie rzeki Rawki, budowa których byłaby konieczną przy kierunku na Skierniewice; również nie potrzeba robić nasypu w miejscowości górzystej, na którą natrafiliby się przy omijaniu rzeki Rawki. Prócz tego, gleba około Grójca znacznie lepsza niż koło Rawy. Wreszcie najważniejszą przyczyną zmiany kierunku na Rudę-Guzowską był wynik badań nad warunkami istnienia cukrowni Jasieniec-Czersk.

Cukrownia ta, według przeciętych cyfr, wyjętych z ksiąg za ostatnie 7 lat, wywo-

zi 987000 pudów rocznie, licząc tylko produktu i materiały dowożone na pudy, bez doliczenia takich, jak: drzewo budulcowe, kamienie brukowe i t. p. Dla transportowania towarów i materiałów, cukrownia utrzymuje 84 konie przy 42 parobkach i wozach. Cukrownię opalają węglem kamiennym, przywożonym z Warszawy, na odległości 48 wiorst; jeżeliby zaś dostawa opału, wapna i buraków cukrowych była łatwiejszą, to cukrownia mogłaby zwiększyć produkcję. Obecnie buraki cukrowe plantują się w 3 milowym promieniu, nie dalej.

Przeprowadzenie projektowanej linii podjazdowej da możliwość urządzenia fabryk i zakładów przemysłowych w miejscowości, posiadającej doskonale potemu warunki.

Dotykane potwierdzenie tego zdania dają następujące fakty: jeden z właścicieli większych posiadłości, którego majątek znajduje się przy projektowanej kolei, proponuje (przez deklarację piśmienną), oddanie bezpłatnie włóki gruntu z mlynem wodnym i dwa miliony cegły swego wyrobu na własność przedsiębiorcy, który zobowiąże się (i przedstawi rzeczywistą gwarancję dotrzymania zobowiązania) wybudowania i puszczenia w ruch cukrowni na tej włóce, leżącej prawie w środku gruntów nadających się do plantowania buraków cukrowych. Miejscowość wspomniana leży o 32 wiorsty od Jasieńca-Czerska.

Drugi właściciel ziemski, pragnąc przyczynić się do przeprowadzenia projektowanej drogi żelaznej podjazdowej deklaruje (także piśmiennie), prócz oddania potrzebnego gruntu, bezpłatne dostarczenie do plantu 100 kubicznych sążni kamienia polnego własnymi furmankami, pod warunkiem, aby miejsce dostawy było odległe od jego majątku nie dalej, jak o 2½ wiorsty.

Trzeci zobowiązuje się dostarczyć do robót ziemnych przy planie 10 jednokonnym furmanek z poganiaczami w ciągu 30 roboczych dni bezpłatnie, pod warunkiem, aby roboty były prowadzone niedalej, jak o 5—6 wiorst od jego zabudowań.

Podobnych naddatków, do bezpłatnego odstąpienia gruntów na potrzeby kolejowe, — wiele. Największym z nich, pod względem cyfry wartości bezwzględnej jest odstąpienie bezpłatne włóki gruntu z silą wodną ujścia rzeki Drzewiczki, silą przewyższającą 300 koni, ale na własność kolei, która dojdzie lub przejdzie przez Nowe-Miasto nad Pilicą. Rzeka Drzewiczka wpada do Pilicy z prawej strony, tuż przy Nowem-Mieście.

Przy badaniu korzyści urzeczywistnienia projektu kolei podjazdowej, brano na uwagę wyłącznie tylko ruch towarowo-ladunkowy, ale dla uzupełnienia obrazu całej użyteczności kolei w opisanej miejscowości, należy mieć na względzie, że w osadzie Nowe-Miasto nad Pilicą, w powiecie rawskim, jest zakład wodolecznicy, w którym rocznie bywa do 1,000 kuracyjuszów. Zakład ten należy do kategorii zakładów rozwijających się i liczba leczących się corocznie się wzmacnia. Za silę przyciągającą kuracyjuszów do Nowego-Miasta należy uznać nie tylko dodatnie rezultaty kuracyi ale i śliczną miejscowość, czystość powietrza, dogodności i przyjemności wiejskiego życia.

Prócz tego, w owym czworoboku jest bardzo wiele miejscowości, mogących zadowolić najwybredniejsze wymagania co do dogodności mieszkań letnich; słowem doskonałe warunki, których brak w miejscowościach położonych pod Warszawą i Łodzią.

Dlatego to można twierdzić stanowczo, że połączenie basenu rzeki Pilicy z Warszawą i Łodzią koleją żelazną wywoła urządzenie nie tylko zakładów przemysłowych, ale i letnich mieszkań, a jako konieczne następstwo tego, wytworzy znaczny ruch towarów i ludności.

## Z Sosnowca.

(Korespondencyja „Tygodnia.“)

Ruch zbożowy. — Zniżona taryfa. — St. Granica. — Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół. — Teatr amatorski. — Hotel w Sielcu. — Nowy jego dzierżawca. — Nasze żądania.

Ruch zbożowy utrzymuje się dotychczas w jednej prawie mierze. Jak zwykle, drogą wiedeńską i iwangrodzką nadchodzi tu około 30 wagonów dziennie, przeważnie otrąb, makuch i nasion oleistych.

Z dniem 15 b. m. do Sosnowca zastosowaną została taryfa zniżona, obowiązująca stacyję Granica dla transportów zboża, idących za granicę. Zniżona ta taryfa zastosowaną jest tylko dla zboża 1-ej i 2-ej kategorii, jako to: pszenicy, żyta, jęczmienia, grochu i nasion oleistych, idących tylko w bezpośredniej komunikacyi za granicę. Wymienione gatunki ziarna nadchodzą tu przeważnie na potrzeby Sosnowca i jego okolicy; albowiem za granicą na ten produkt nie ma zapotrzebowań prawie zupełnie. Eksporterzy zbożowi będą mogli korzystać ze stawek przewozowych tańszych chyba wówczas, kiedy nastąpi porozumienie w kwestyi ustępstw celnych, pertraktowanych obecnie na konferencyi berlińskiej.

Wywóz zboża do Austrii przez Granicę zrównoważył się w porze obecnej z ruchem zbożowym w Sosnowcu. Należy się spodziewać, że — zawdzięczając umiarkowanym cłom zbożowym austriackim i zniżonej taryfie na zboże idące do granic tego państwa — st. Granica w niedługim czasie stanie się ważnym punktem eksportowym dla zboża ruskiego. W spodziewaniu więc zwiększenia się ruchu zbożowego, st. Granica dr. żel. iwangrodzkiej odpowiednio została przygotowana. Przybyło tam kilka torów nowo ułożonych, jak również obszerna rampa przeładunkowa i buduje się obecnie magazyn zbożowy. Zarząd drogi zaopatrzył się też w odpowiednią liczbę worków do wsiypiania zboża, na skład zdawanego.

W d. 29 b. m. ma się tu odbyć poświęcenie kamienia węgielnego pod nową świątynią. Ceremonii tej, poprzedzonej nabożeństwem solennem, ma dopełnić Jego Ekscelencyja ks. Biskup Kuliński, w asystencyi duchowieństwa katedry kieleckiej i przybyłego z okolicy. Komitet budowy kościoła podejmować będzie duchowieństwo i osoby zaproszone śniadaniem na stacyi wiedeńskiej zaraz po ukończeniu ceremonii poświęcenia, poczem p. Dytl, prezes komitetu budowy kościoła, podejmie znów przewielebnych gości u siebie wystawnym obiadem.

Przedstawienie amatorskie na powiększenie funduszów budowy kościoła ma się odbyć dnia 5 listopada. Ma być przedstawiony „Klub kawalerów” Bałuckiego — sztuka, jak wiadomo, ciesząca się na wszystkich scenach niezmiernem powodzeniem.

Hotel Sielecki, wraz z teatrem tamże znajdującym się, oddany został w dzierżawę przez Zarząd Towarzystwa Sieleckiego p. Szymańskiemu, który w tutejszej osadzie posiada parę zakładów jadalnych. Teatr i sale przyległe zostały odnowione i przyzwoicie urządzone. Reforma ta była konieczną, gdyż jedyna sala teatralna i balowa, jaką tu posiadamy w odległym od Sosnowca o cztery wiorsty Sielcu, odznaczała się niepraktykowanymi brudami. Obecny dzierżawca teatru ma zamiar starać się o to, aby w nim od czasu do czasu mieszkańcy Sosnowca i Sielca mogli znaleźć zdrową rozrywkę i podobno nie ma zamiaru uprawiać produkcji muzyki podkasanej, której pewne tutejsze zakłady, zawiele hołdują. Mamy również nadzieję, że pan S., na widowiskach i zabawach w jego sali urządzonej, zechce może zreformować ceny potraw zbyt wygórowane, na które wszyscy tu utyskują. Sądzymy, że by-

łby korzystniej tak dla właściciela zakładu jakoteż i dla konsumentów, aby np. zwyczajny pateruszki na połowę małej bułeczki przyrządzony, lub też zwyczajne ciastko (nie-szczególnie), zamiast 10 kop., jak to się dotychczas praktykuje, kosztowało tylko 5 kop. I ta bowiem cena może przynieść zadawalniające zyski, skoro bufety tutejsze dróg żelaznych, opłacające znaczny czynsz dzierżawny, przy takich cenach mogą wyjść na swoje. *Jastrzębiec.*

## Z Miasta i Okolic.

— **Ze szkoły niedzielno-handlowej.** W przeszłą niedzielę, odbył się akt zakończenia roku szkolnego w miejscowej szkole niedzielno-handlowej. Po wysłuchaniu przez głównych przedstawicieli stanu kupieckiego przelotnego popisu ze wszystkich przedmiotów, dla obznajmienia się ich z metodą i zakresem nauczania, przewodniczący odczytał roczne sprawozdanie z działalności szkoły, oraz przedstawił kilka, nadal projektowanych ustaw, które jednogodnie przyjęte zostały. Ubiegły rok szkolny, nie zbyt, jak zwykle, bogaty pod względem ilości uczniów, był natomiast obfity w staranną pracę i dobre chęci takowych, co też na ogólnym akcie powszechnie przyznanem zostało. — Starszy oddział niedzielno-handlowej szkoły skończyło uczniów pięciu, a mianowicie: Lgoeki Jan, Pruski Aleksander, Pruski Stanisław, Staszowski Leopold i Tucholski Mieczysław.

Nowy rok szkolny rozpocznie się w dzień Wszystkich Świętych, to jest we środę, d. 1-go listopada. Począwszy więc od tego dnia, nowi kandydaci zapisywać się mogą w każdą niedzielę i święto od godziny 8 rano, w dotychczasowym lokalu miejscowej szkoły Aleksandryjskiej.

— **Decyzją Rady zarządu Tow. Dobroczyńców dla Chrześcijan z dnia 13 października r. b.** postanowiono: przyjąć jedną jeszcze wychowanicę do zakładu „Rodziny Adeli”. Rodzice, lub bliższa opieka kandydatki do wymienionego zakładu, winni złożyć, przed 15 listopada r. b., w zarządzie Tow. Dobroczyńców: 1) odpowiednie podanie 2) metrykę urodzenia kandydatki, oraz 3) szczegółowy jej adres.

— **Sprzedaż majątków ziemskich.** W zeszłym tygodniu sprzedano z wolnej ręki: 1) Dobra Zawada w powiecie częstochowskim, ogólnej przestrzeni 796 mórg 210 prętów, bez zasiewów i inwentarza nabył od Bogusława Stokowskiego Franciszek Jan Kozłowski za 52,000 rs. 2) Dobra Bzów w powiecie będzińskim ogólnej przestrzeni 1,442 mórg 24 prętów, z lasem i zasiewami, bez inwentarza, nabyli od Isera Goldminea, Wincenty i Julija małżonkowie Ryziewicz za 29,000 rs. 3) Dobra Borowa z folwarkiem Lucynów w powiecie piotrkowskim, ogólnej przestrzeni 776 mórg 11 prętów ze wszystkimi zasiewami i w części inwentarzami, nabyła od Aleksandra Brzozowskiego Rozalija Orłowska, za 43,000.

— **Wyjazd sądu.** Pierwszy wydział kryminalny sądu okręgowego piotrkowskiego wyjechał dnia 25 b. m. do Będzina, a następnie do Częstochowy na 4-dniową kadencję, celem osądzenia 44 spraw karnych. Komplet sędziów stanowią prezydujący członek sądu Kołczanowski, oraz członkowie sądu Krüger i Rudniew i sekretarz Gurzyński. Ze strony urzędu prokuratorskiego wnioski dawać będzie miejscowy towarzysz prokuratora E. W. Lwowiec.

— **Projekt skrócenia dnia roboczego,** pod tym tytułem wyszła w Łodzi drukowana broszura z inicjatywą p. Juljusza Kunitzera opracowana przez p. Władysława Wścieklicę. Egzemplarze tej bru-

szury rozesłano członkom łódzkiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, którzy na specjalnym posiedzeniu uchwalić mają złożenie tego projektu władzom decydującym, z prośbą o zatwierdzenie i uadanie mu formy ustawodawczej.

— **Zniesienie taryf.** W d. 13-ym b. m. zniesiono taryfy specjalne na przewóz towarów tkackich oraz przędzy wełnianej i bawełnianej w kierunku Łódź-Petersburg oraz Łódź-Moskwa i odwrotnie; wprowadzono zaś taryfy ogólne, według których koszt przewozu pomienionych towarów powiększył się znacznie.

Z Łodzi do Petersburga i odwrotnie taryfa obecnie wynosi na przewóz towarów tkackich (manufaktura) kop. 102½ od pudła (poprzednio 60·65), przędzy wełnianej kop. 102¼ (poprzednio 50·48) i przędzy bawełnianej kop. 72·80 (poprzednio 41·93); na przewóz z Łodzi do Moskwy i odwrotnie towarów tkackich oraz przędzy wełnianej kop. 82·33 (poprzednio 61·16) i przędzy bawełnianej kop. 63·36 (poprzednio 51·25).

Z powodu tej taryfy niektóre domy transportowe myślą o wywożeniu towarów łódzkich nie koleją, lecz końmi do bliżej położonych miejscowości, w których liczbie znajdują się: Warszawa, Białystok i t. p., z ką także sprowadzałyby mogli materiały surowy.

W przewidywaniu zmiany taryf wywóz towarów tkackich z Łodzi w czasie od d. 1-go do d. 13-go b. m. dosięgnął wymiarów bardzo dużych, wywieziono bowiem 122,248 pudów; dowóz przędzy w tymże okresie także wzrósł znacznie: przywieziono do Łodzi około 30,000 pudów, która to ilość przewyższa o kilkanaście tysięcy pudów dowóz, zanotowany w tym samym czasie r. z.

— **Ceny cukru,** bardzo wysokie w ostatnich czasach, obecnie spadły. Kamień cukru kostkowego kosztuje teraz tutaj zamiast jak dotąd rs. 4.50 — tylko rs. 3.60 w sprzedaży hurtowej.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Mianowani zostali wikaryuszami: ks. Bronisław Ostrzycki — do parafii Grocholice w pow. piotrkowskim; ks. Wacław Boratyński — do parafii Stróńsk w pow. łaskim i ks. Bartłomiej Michalski — do parafii Dłutów, tegoż p-tu — jak donoszą „Petr. Gub. Wied.”

— **Zakład leczniczy.** W Lutomiersku nad Nerem, o 2 mile od Łodzi, ma podobno w roku przyszłym powstać zakład wodoleczniczy, w którym kuracja odbywać się ma według metody ks. Kneippa.

— **Zmiany służbowe.** Sędzią mironym II-go uczastku w m. Częstochowie mianowany został Demeszko.

† Zmarł w tych dniach długoletni proboszcz parafii Wobórz, ks. kanonik **Alojzy Gerlach.**

— **Z pod Zduńskiej-Woli** piszą do „Gaz. Kalskiej”: Okolice tutejsza porzerzynana rzekami i strugami, z bogactwem wody rzeki Warty, ma grunta dość niskie, sapy murszowate i piaszczyste gliny mokre. Ta właściwość gruntu przyczyniła się do urodzaju w roku bieżącym; czarna susza nie zrzadziła tyle szkody roślinności, jak gdzieindziej. Oziminy udały się, jarzyny nie przepadły zupełnie, a nawet konieczyzny dopisały. Rok ten można nazwać pomyślnym, gdyby ceny ziarna były lepsze.

Stawy jesienne poszły uster pomyślnie, ziemia posiada dość wilgoci i ciepła, zieleni się pysznie. Rz-paki również pysznie wyglądają.

Wybierania kartofli idzie opornie, z powodu braku ludności, odciąganej do fabryk. W Krobanowie pomagają sobie kartoflarką konną.

Miasteczka: Zduńska-Wola, Pabjanice, zaczynają żyć się kominami. W Krobanówku pod Zduńską-Wolą, p. Wyczechowski wybudował piec do wypalania cegły, według najnowszego systemu. Prawdo-

podobnie kolej wązkotorowa połączy kiedyś te miasteczka z Łodzią, a wtedy staną się one jej przedmieściami. Obecnie wszystkie tkaniny tu wyrabiane, idą do apretury do Łodzi, wiezione furmankami. Lepsze to zapewne niż zbyt wielkie skupienie ludności na jednym miejscu — szczególnie pod względem sanitarnym. Nietylko młodzież włościańska szuka chleba w fabrykach; szukają go także synowie ziemian, kształcąc się na tkaczy. Nie wiadomo jakie wyniki przyniosą pierwsze próby w tym rodzaju.

W Zduńskiej-Woli p. Kokowski, otworzył sklep towarów kolonialnych; interes ten idzie pomyślnie. Pan K. przyjmuje także w komis mleko, masło, ser i owoce. P. Domański prowadzi tu od kilku lat skład żelaza; p. Dawczyński szerzy tutaj przemysł rybny; zawiera kontrakty z właścicielami stawów zaniedbanych na lat kilka, swoim kosztem urządza je, zarybia i użytkuje z nich, aż do wyjścia czasu oznaczonego kontraktem. Tym sposobem przysposabia ryby na handel.

Ksiądz Kobylński, proboszcz w Marzeninie, ogroził cementarz kamieniem łupawym; teraz za pomocą ludności parafii do zadrzewienia go. Tym sposobem kawałek nieużytku, smutna wydma, zamieni się z czasem w ładne ustronie, poświęcone zmarłym. Zaprawde, niebrakuje nam łodzi pracy!

Nakoniec pozostaje nam niewesoły obrazek z życia tutejszego. We wsi Stróńsku, jeden łódzkiej pokalkrę okradał tamtejszych gospodarzy; wreszcie schwyty na gorącym uczynku, kiedy uprowadzał konie ze stajni, został zabity kijami na miejscu.

— **Z Kłomnie** piszą do „Gaz. Warsz.”:

Dzień 1-y października r. b., jako dzień Matki Bożej Różańcowej, zgromadził niezliczone tłumy pobożnych na odpust w Gidlach, gdzie i na ten dzień ośmioty-ięczny zastęp pątników podążył jako na zakończenie odpustu. — Gospodarza na gwałt uwija się już z kopaniem kartofli, aby mróz ich nie zaskoczył. — Stacja tutejsza wysyła obecnie najwięcej w pełnych ładunkach kartofli do Sosnowca i Granicy, buraków do fabryk cukru pod Rudą-Guzowską, oraz drzewa do Dąbrowy i Sosnowca. Liczny zastęp fabrykantów i górników z Sosnowca, Sieleca, Dąbrowy Górniczej, wysuwa się w nasze strony za kupnem kartofli i kapusty; ruch na stacji ożywiony, słowem wielkie przygotowania przed zimą. — Transport pszi znacznie się jako zmniejszył tego roku, lubo w letnich miesiącach codziennie ekspedjowano po jednym wagonie przecięgiowo. Inne towary, o których wspomniałem w poprzednich korespondencyjach, tak odchodząca jak przychodząca mianowicie: drzewo, węgiel drzewny, miedź, tektura, gwoździe, oleje, mleko, sery, manufaktury, narzędzia rolnicze, kolonialne i t. p. — Jednostajnie się zaznaczają w ruchu towarowym.

Wypada mi tu zaznaczyć praktyczną i wygodną dla okolicznych obywateli działalność p. Romanowskiego, zamieszkałego w Dąbrowie Zielonej, który posiada dwie dobrze urządzone młockarnie, i na zamówienia odstawi je do dworów. Podobno panowie gospodarze ubiegają się o młockarnię p. Romanowskiego, a to ze względu, że ta wykonywa młockę bardzo systematycznie i zboża nie marunie. P. Romanowski zjednał sobie tutaj w okolicy ogólne uznanie, jako dobry i sumienny mchanik.

— **Wypadki w gubernii.** W ciągu pierwszej połowy września r. b. było pożarów 21. W tej liczbie: z podpalenia 9; nieostrożności 5; z niedbalogo utrzymywania kominów 4; od pioruna 1; z przyczyn niewiadomych 2. Straty wyniosły 150,510 rs. — Wypadków nagłej śmierci było 10; znaleziono trupa 1; dzieciobójstwo było 1; zabójstw 2; porażeń 1; kradzieży 7.

— **Nowy rozkład pociągów,** wprowadzony od zeszłego piątku (27 b. m.), znajdują czytelnicy na końcu tej strony.

— **Od Komitetu budowy kościoła w Sosnowcu** otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Dnia 24 września r. b., w łaskawie przez Zarząd Dóbr Sielece udzielonym parku sieleckim, miała miejsce tombola na dochód funduszu budowy kościoła katolickiego w Sosnowicach.

Zamieszczając poniżej sprawozdanie z dochodów i wydatków, komitet budowy ma zaszczyt złożyć wszystkim, którzy sta-

raniem o zebranie fantów, urządzeniem tomboli, lub dobrowolnymi datkami, przyczynili się do tak znakomitego rezultatu, najszczersze podziękowanie.

DOCHÓD:

Table with 2 columns: Item and Amount. Includes Za bilet wejścia, Za bilety na tombolę, W gotowiznie zamiast fantów i naddatki, Bufet, Cukiernia, Kwiaty.

WYDATKI:

Table with 2 columns: Item and Amount. Includes Druk afiszów i biletów, Dwie orkiestry, Urządzenie kiosków i szop, Zakup fantów, Ognie sztuczne, Bufet, Cukiernia, Kwiaty, Różne wydatki.

Summary table with 2 columns: Category and Amount. Includes Dochód, Wydatki, Wpłynęło do kasy Komitetu budowy.

Sosnowice d. 17 października 1893 roku.

Komitet Budowy kościoła katolickiego w Sosnowicach.

ROZMAITOŚCI.

Gołębie z depeszą. Podczas ostatnich manewrów cesarskich w Alzacji i Lotaryngii, komendant XV korpusu armii w tem miesiącu zapragnął odebrać za pośrednictwem poczty gołębiej wiadomości o wyruszeniu cesarza z Kurzel pod Metzem.

W „Tygodniku Ilustrowanym” pan Wł. Korotyński pomieszcza bardzo interesujący przyczynek do życiorysu Zygmunta Krasieńskiego.

Ważnym odkryciu donosi jedno z pism zagranicznych. Zauważono, przy fotografowaniu jakiegoś nieboszczyka, że zapomocą fotografii stwierdzić można występowanie plam pośmiertnych przynajmniej o 24 godz. wcześniej niż stają się widocznymi dla oka.

W Londynie mieszkańcy doznali niemałej emocyi z powodu stonia „Jim”, który stanowi od lat kilka osobę menażery Sangersa, a dobrze jest znany Londyńczykom.

Z Zapiski święcą w r. b. 60 letni jubileusz istnienia. Wynałazł je student niemiecki, Kammerer, odsiadając za polityczne sprawy półroczną karę więzienia w fortecy Hohen-Asperg.

Najwyrozumialszy z kamieniczników. Ojciec Święty, Leon XIII, posiada w Londynie kilka kamienic w dzielnicy, zamieszkałej przez ubogą ludność robotniczą.

Z Biblijografii i Prasy. O konwersyi listów zastawnych ziemskich i jej znaczeniu napisał broszurkę p. Adolf Suligowski, będącą niejako apologią ostatniej operacyi finansowej, dokonanej przez Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Ważnym odkryciu donosi jedno z pism zagranicznych. Zauważono, przy fotografowaniu jakiegoś nieboszczyka, że zapomocą fotografii stwierdzić można występowanie plam pośmiertnych przynajmniej o 24 godz. wcześniej niż stają się widocznymi dla oka.

Ważnym odkryciu donosi jedno z pism zagranicznych. Zauważono, przy fotografowaniu jakiegoś nieboszczyka, że zapomocą fotografii stwierdzić można występowanie plam pośmiertnych przynajmniej o 24 godz. wcześniej niż stają się widocznymi dla oka.

Ważnym odkryciu donosi jedno z pism zagranicznych. Zauważono, przy fotografowaniu jakiegoś nieboszczyka, że zapomocą fotografii stwierdzić można występowanie plam pośmiertnych przynajmniej o 24 godz. wcześniej niż stają się widocznymi dla oka.

Z Biblijografii i Prasy.

Ruch akejami był więcej ożywiony: Dnieprowskie Metalurgiczne 900 do 910; Starachowickie 146 do 150, Zawiercie 460; akcyje Haudlowe 420; Dyskontowe 367.

Listy od Redakcyi.

Panu J. A. w Sosnowcu. Za zamieszczenie sprawozdania z tomboli nie się należy. Goto wiśmy zawsze do podobnych usług przy tego rodzaju zabiegach publicznych, mających na celu dobro ogólne, gdziekolwiekbyś podejmowanych w granicach naszej gubernii, która „Tydzień” uważać powinna za swój specjalny organ.

ty Ul” Juljusz Wakaretsy jest podobno n tem cem, za paszportem z Bydgoszczy, i nigdy nie był członkiem Muzeum Pszczelniczego, a ty lko ongi pracował w fabryce.

Licytacje w obrębie gubernii.

W d. 19 paźdź. (1 listopada) w m. Piotrkowie, na placu Włodzimierskim, na sprzedaż ubrania, maszyny do szycia i sprzętów domowych, ocenionych na sumę 179 rs.

Kronika giełdowa. 23 Października.

Wahania kursu rubli były jeszcze mniejsze niż zwykle, ograniczając się do nieznacznego utamku procentowego. Na wszystkich zaś giełdach skarzają się na brak interesów, mimo pewnego ożywienia politycznego, które zazwyczaj dodaje bodźca spekulacyi.

Ruch pociągów

dr. żel. na stacyi Piotrków na sezon zimowy 1893/4 r. wprowadzony z dniem 27 października.

Table with 4 columns: Direction, Class, g., m. Includes directions to Górnicy and Warszawa, with train numbers and departure times.

Dnia 8 Października 1893 r.

**W IMIENIU JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.**

Sąd Okręgowy Piotrkowski, w komplecie następującym: Towarzysz Prezesa S. W. Szrednicki, Członkowie Sądu I. U. Lesing D. F. Antepowicz, wysłuchawszy podaną prośbę Mośka Arona Rozenblata i Joela Szatana, o uznanie upadłym Łódzkiego fabrykanta **Salomona Borucha Kagana** postanowił:

1) Ogłosić upadłość kupca łódzkiego Salomona syna Borucha Kagana, naznaczając jako początek upadłości 2 Sierpnia 1893 roku;

2) Opieczętować majątek upadłego Kagana, znajdujący się w jego mieszkaniu i pomieszczeniach w mieście Łodzi, przy

ulicy Piotrkowskiej w domu № 25/273 gdziekolwiek by on się znajdował;

3) Naznaczyć Sędzią Komisarzem upadłości Członka Sądu D. F. Antepowicza, kuratorem zaś Adwokata Przysięgłego A. A. Czyńskiego;

4) Upadłego Kagana poddać osobistemu zatrzymaniu—w Warszawskiem więzieniu w oddziale dłużników;

5) Niniejszą rezolucyję ogłosić w ustanowionym porządku, a kopię takowej wywiesić na tablicy przy wejściu do Sądu;

6) Wyrok niniejszy poddać tymczasowej egzekucyi.


Towarzysz Prezesa Szrednicki,  
Pomocnik Sekretarza Jaszowski.

Na zasadzie wyżej pomienionego wyroku i decyzji Sędziego Komisarza, termin dla wezwania wierzycieli, celem wyboru

tymczasowych Syndyków wyznaczonym został na dzień 22 Października r. b. o godzinie 10-ej z rana.

Podpisany Kurator, wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli wzmiankowanej upadłości, ażeby zgłosili się w oznaczonym wyżej terminie, w Wydziale Cywilnym Piotrkowskiego Sądu Okręgowego z dowodami swoich pretensyj w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na tymczasowych syndyków.

Adwokat Przysięgły—Kurator upadłości  
**Aleksander Czyński.**

 Poleca się **pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

**SPRAWOZDANIE**

z działalności Rady Zarządzającej Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności za miesiąc Lipiec, Sierpień i Wrzesień r. b.

Do kasy Towarzystwa Dobroczynności wpłynęło:

	w Lipcu		w Sierpniu		w Wrześniu		Od 1-go Sierpnia do 1-go Października	
	Rs.	k.	Rs.	k.	Rs.	k.	Rs.	k.
I. Na stypendyjum . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
II. Na wpisy szkolne . . . . .	—	—	—	—	—	—	11	29
III. Na maszyny do szycia . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
IV. Na zak. rodzina „Adeli“ . . . . .	—	—	15	—	23	27	44	77
V. Na kształcenie fachowe:								
a) w warsztatach tkackich . . . . .	5	—	—	—	14	—	19	—
b) w innych zakładach . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
VI. Na pożyczki bezprocentowe . . . . .	140	50	53	50	117	50	1244	11
VII. Na inne dobroczynne cele:								
1) Ze składek od członków Tow. i ofiarodawców . . . . .	64	—	36	—	27	—	579	—
2) Z koncertów, teatrów i innych zabaw . . . . .	—	—	—	—	582	2	864	27
3) Z kwesty Wielkanocnej, skarbonek, tabliczek i t. p. . . . .	1	5	—	—	—	—	143	42
4) Z dochodów nieprzewidywanych i bez oznaczonego celu . . . . .	28	82	2	—	84	87	174	59
VIII. Na „Tanią Kuchnię“ . . . . .	21	—	—	—	—	—	46	—
IX. Na „ochronkę miejską“ . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
X. Na konserwację pomników rodziny Burghardów . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
XI. Na czas. ochronę dla chłopców . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
XII. Procentów od kapitałów . . . . .	957	98	—	—	—	—	1600	17
Razem . . . . .	1218	35	106	50	848	76	4726	62

W szczegółach pozyceje dochodów przedstawiają się jak następuje:

- ad IV) Ks. Kucewicz z Przybyszowa rs. 15, p. Łukaszewska rs. 20.
- ad VI) pożyczki bezprocentowe zwróciło: w lipcu 27 osób, w sierpniu 15 osób i we wrześniu 26.
- ad VII) składki członków rzeczywistych złożyli: pp. Orłow prokurator rs. 6 za 1893 r., Psarska Klementyna rs. 40 za II półr. 1892 i I półr. 1893 r., Kreske Hipolit rs. 6 za 1893 r., Kleszczowska rs. 3 za I półr. 1893 r., Wojciechowski Ludwik rs. 3 za II półr. 1893 r., Pakosz Karol rs. 3 za II półr. 1893 r., Kapieczyński Jan rs. 3 za I półr. 1893 r., Jakubowski Julian rs. 3 za II półr. 1893 r., Filipiński Karol rs. 3 za II półr. 1893 r., Bartoszek rs. 3 za II półr. 1893 r., Piramidów Włodzimierz rs. 6 za 1893 r., Szancer D-r rs. 3 za II półr. 1893 r., Ks. Zagrzejewski rs. 6 za 1893 r.,

Trojanowski Enzebijusz rs. 6 za 1893 r., Godlewski Konstanty rs. 3 za II półr. 1893 r., Jarnuszkiewicz Antoni rs. 3 za II półr. 1893 r., Fryze Edmund rs. 9 za II półr. 1892 i za 1893 r., Kołczanowski Andrzej rs. 5 za II półr. 1893 r., Rakowska Bronisława rs. 3 za II półr. 1893 r., Wyrzywański Marjan rs. 3 za II półr. 1893 r., Ferster Bernard rs. 6 za 1893 r., Wagner Michał rs. 3 za I półr. 1893 r.,

ad VIII. na Tanią Kuchnię złożyli: pp. Psarska Klementyna rs. 20, Gluchowski Bronisław rs. 1, — bez oznaczonego celu: Piętka Piotr rs. 2, Szein Emma rs. 3 i Pański Eliasz rs. 23 kop. 82.

ad XII. Procenta: od kapitałów zabezpieczonego na Dąbrówce rs. 31 kop. 50—od listów likwidacyjnych rs. 79 kop. 80 i od listów zastawnych rs. 846 kop. 68.

Wydano z kasy Tow. Dobroczynności:

	w Lipcu		w Sierpniu		w Wrześniu		Od 1-go Sierpnia do 1-go Października	
	Rs.	k.	Rs.	k.	Rs.	k.	Rs.	k.
I. Na stypendyjum . . . . .	—	—	—	—	—	—	75	—
II. Na wpisy szkolne . . . . .	—	—	—	—	—	—	267	—
III. Na maszyny do szycia . . . . .	—	—	35	—	—	—	35	—
IV. Na zakład rodzina „Adeli“ . . . . .	150	—	60	—	60	—	740	—
V. Na kształcenie fachowe:								
a) w warsztatach tkackich . . . . .	4	40	—	—	—	—	234	40
b) w innych zakładach . . . . .	6	—	6	—	6	—	109	55
VI. Na pożyczki bezprocentowe . . . . .	—	—	340	—	360	—	1480	—
VII. Na inne dobroczynne cele:								
a) Na wsparcia pieniężne stałe i doraźne . . . . .	71	32	100	80	139	8	1013	60
b) Na lekarstwa . . . . .	—	—	—	—	—	—	56	70
c) Na pogrzeby . . . . .	18	—	—	—	—	—	29	50
d) Na potrzeby kancelaryjne . . . . .	133	82	5	—	10	—	211	35
e) Na wydatki nieprzewidywane . . . . .	7	40	—	—	62	37	202	73
VIII. Na „Tanią Kuchnię“ . . . . .	120	—	—	—	163	25	719	96
IX. Na ochronę miejską . . . . .	50	—	—	—	—	—	100	—
X. Na konserwację pomników rodziny Burghardów . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
XI. Na czasową ochronę dla chłopców . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem . . . . .	560	94	546	30	800	70	5294	79

Tania kuchnia bez przerwy wydawała obiady 6-cio osobowe z pół garnca zupy. Wydano w ciągu miesiący sprawdawczych 4,638 obiadów t. j. w lipcu 1,806, sierpniu 1,463, i we wrześniu 1369.

Prezes—*J. W. Kański.*  
Skarbnik—*Ks. A. Zagrzejewski.*  
Członek Rady *K. Strzelecki.*

**O G Ł O S Z E N I A.**



**K. I. FREELANDT**  
Skład aparatów i przybórów fotograficznych, dla fotografów i amatorów.

Telefony, Dzwonki i przybory elektryczne.

Instalacje uskuteczniają się po cenach jaknajniższych, w Warszawie ul. Hr. Berga № 2, róg Krak.-Przedmieścia.

Składy firmy znajdują się nadto: w Petersburgu, Moskwie i Charkowie.

(W. B. O. 7,359) (10—8)

REPREZENTACJA i GŁÓWNY SKŁAD  
**RUSSKO-FRANCUZKIEGO**  
Towarzystwa Akcyjnego „PROWODNIK”  
poleca

**KALOSZE GUMOWE**  
hurtowo i detalicznie  
LINOLEUM (posadzki, dywany i chodniki korkowe)  
WYROBY GUMOWE.

**BRAUNSTEIN & MEISEL,**  
Senatorska 22. Filja Nalewki 8,  
(„Mon.” 1755) **Telefon Nr. 794.** (6—2)

## Magazyn Galanteryjno-Perfumeryjny

pod firmą „JULIJAN” w Piotrkowie

ulica Petersburska (Kaliska), dom W-nej Psarskiej.

Poleca: Kalosze Rusko-Amerykańskiej fabryki wszystkich fasonów; Kapelusze damskie filcowe ubrane, najnowszych fasonów w różnych kolorach; Koszulki; Kalesony; Pończochy; Skarpetki; Kamasze; Rękawiczki wełniane; Bieliznę męską; Krawaty; Spinki; Szelki; Parasole; Laski; Wyroby skórzanego; Artykuły podróżne i toaletowe; Albumy; Grzebienie; Szczotki; Scyzoryki; Nożyczki i t.d.

Towar wyborowy. Ceny niskie, ściśle stałe.

(0-3-2)



## J. CYBULSKI i S-ka

Warszawa, Srebrna № 4, telefonu № 706

SOSNOWICE DOM ZAJĄCA

Hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla kamiennego

Polecają węgle kamienne, z najlepszych marek, koks, oraz węgiel kowalski.

Dostawa akurata, ceny niskie.

(W. B. O. № 8,128)

(12-3)

Do handlu win i towarów kolonialnych Jana Malangiewicza w Piotrkowie potrzebny jest zaraz

## Uczeń

w wieku od 16-tu lat, pierwszeństwo mają li tylko z prowincji. (3-1)

## Ekonom

samotny, energiczny, w średnim wieku, z dobrimi rekomendacjami, potrzebny. — Adresować: Rekle, przez Sulmierzyce. (2-1)

Od 1-go grudnia roku bież. potrzebny

## Młody Człowiek

kawaler, posiadający języki: Polski, Ruski i Niemiecki.

Oferty składać: Zarząd Fabryk w Mijaczowie przez Myszków. (2-1)

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,  
**DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH**  
**SŁODOWY EKSTRAKT I KARMEŁKI**  
 z miodu, słoju i ziół leczniczych.  
 Nagrodzona na wystawach higieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.

**FABRYKA „LELIWA” w Warszawie**  
 ulica „Zgoda” № 5.  
 Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.  
 (Raj. i Fr. № 7,41) (10-4)

Strzedz się podrabianych i nasladowanych.

## WYNAJEM POJAZDÓW

Włodzimierza Sapińskiego

Ul. Petersburska wprost Poczty. Karety, Powozy, Bryki, Konie. (26-18)

## CZĘSTOCHOWA

Nowootworzony SKŁAD WĘGLI pod firmą „HALINA”

Poleca: węgiel kamienny, koks zagraniczny, węgiel drzewny, tyłko w wyborowych gatunkach. Ceny możliwie niskie; na sprzedaży wagonowej odpowiednie ustępstwa. Odstawa natychmiastowa w wozach stemplowanych, zamykanych.

(4-1)

Zarządzający  
 Wł. Balcerski.

CZĘSTOCHOWA.

## SKŁAD HERBATY

DOMU HANDLOWEGO

## PIOTRA BOTKINA SYNÓW

w Warszawie, Niecała Nr. 4.

Herbata czarna, kwiatowa, żółta, zielona, zatchta, zatchłozanista w Moskwie pakowana pod Rządową banderolą.

ЧАЙ  
 ТОВАРА ДОМА  
 ПЕТРА БОТКИНА СЫНОВЕИ

№ 10  
 И.Б.С.  
 ВЪ МОСКВѢ.  
 = фунта цѣна - руб. = коп.

Wzór etykiety.

Gatunki herbaty w papierowych etykietach w cenie za funt rs. 1 k. 40, rs. 1 kop. 60, rs. 1 kop. 80, rs. 2, rs. 2 k. 20, rs. 2 kop. 40, pakowane 1/1, 1/2, 1/4, 1/8 f. i na rs. 2 k. 60, rs. 2 k. 80, rs. 3, rs. 3 kop. 50, rs. 4, rs. 5 i rs. 6 w 1/1, 1/2, 1/4 funta.

Paczki dwufuntowe po kop. 10, jedno-funtowe po kop. 5.

Herbata w kryształowych różno-kolorowych hermatycznych herbatnicach za funt rs. 2 kop. 30, za 1/2 fun. rs. 1 kop. 15 i w metalowych 1/1, 1/2, 1/4 funta od rs. 2 kop. 30 do rs. 3, w jedwabnych rs. 3 kop. 50 i rs. 5, p. w herbatnicach papier Maché z rysunkami rs. 3 kop. 50 za funt.

Wyższe gatunki herbaty, pakowane w Chinach w oryginalnych chińskich pudełkach po 2 i 3 funty, w cenie za funt rs. 3, rs. 3 kop. 50, rs. 4 i rs. 6.

Herbata prasowana z wyborowego materiału w Chańku.

Warunki dla PP. handlujących bardzo dogodne.

Szczegóły w cennikach, które na żądanie wydają się w naszym składzie i wysyłają się pocztą franco.

Herbatę naszą nabywać można w wielu składach w Warszawie i na prowincji. (W. B. O. № 8123) (3-1)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucejonowane pod firmą

## „Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8 wprost Niecałej. Telefonu № 461.

7 wiorst od stacji kolei Gorzkowice do sprzedania w każdym czasie  
 Kolonia Włociańska

Około trzech włók, — w tej liczbie ziemi ornej móre 65, łąki mórg 12, lasu wysokopiennego mórg 10, z prawem rybołówstwa na przestrzeni 82 mórg wody, na bardzo przystępnych warunkach. Bliższa wiadomość w hipotece miejskiej w Piotrkowie. (3-3)

## Pokój kawalerski

z osobnym wejściem, z usługą i samowarem lub bez, do wynajęcia w każdym czasie. Dom Zomera, „Odeska” I-e piętro. (2-2)

## Droga Żelazna

IWANGRODZKO-DĄBROWSKA

podaje do wiadomości, iż dublikat frachtu Strzemieszyce-Garbatka № 9,781 z dnia 29 kwietnia st. st. r. b. zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu 30 dni od dnia ostatniego ogłoszenia, to towar wydany zostanie J. N. Englardowi. (3-3)

## OSOBA do towarzystwa

młoda, władająca językami francuskim i niemieckim, oraz posiadająca muzykę, pragnie w porządnym rodzinnym domu przyjąć miejsce. Bliższa wiadomość w księgarni F. Jędrzejewicza w Piotrkowie. (3-3)

## Droga Żelazna

IWANGRODZKO-DĄBROWSKA

podaje do wiadomości, iż dublikat frachtu Dąbrowa Wied. Tomaszów № 251 z dnia 1 (13) września r. b. zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu 5 dni od dnia ostatniego ogłoszenia, to towar wydany zostanie Michałowi Szwajcerowi. (3-3)

## PRACOWNIA

Kapeluszy Damskich

przy ulicy „Moskiewskiej”

w domu W-go Stronczyńskiego w oficynie zaopatrzoną została w znaczny wybór fasonów i gotowych kapeluszy na bieżący sezon. (3-3)

## Do pracowni

## ZOFII

Dom pana Popowskiego na piętrze

potrzebne

## uczenice.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 17 powieści p. t. „Eliksir długiego życia” przekład z francuskiego.

— Jesteś przecie katoliczką?  
 — Tak jest i goriwą katoliczką.  
 — Nie rozumiem więc.  
 — Bo nie znasz zasad chrześcijańskiej miłości.  
 — A ci, co mną pogardzają, co znieważają mnie nawet, czy ją znają?  
 — Wszystkie uczą się jej przepisów, Salomeo, lecz mała część je spełnia. Zresztą, biedne moje dzieci, czyż nie masz w sobie tego, co pociągą i wzrusza: jesteś dobra i zdążasz się być nieszczęśliwą. —  
 — Ohi! — zawołała Salome, składając ręce — nie-szczęśliwa aż do śmierci!  
 — A jednakże dziadek twój cię kocha.  
 — Nad skarby swoje.  
 — Jesteś piękna.  
 — Mówiono mi to.  
 — Jesteś narzeczoną?  
 — Tak, Lewi Ruben pragnie mnie zaślubić, lecz nie wiem, co go pociąga: mój posąg, czy ja sama?  
 — Bogata, piękna, młoda, czegoż ci brakuje Salomeo?  
 — Zydówka dziwnym wzrokiem spojrzęła na pytającą.  
 — Chcesz wiedzieć? — zapętała.  
 — Tak jest i wierz mi, że nie próżna eiekawość ma powoduje, lecz chce przysłać ci w pomoc.  
 — Wiele już dla mnie uczynisz Moldo, jeżeli słuchac mnie zechcesz.  
 — Mów więc, Salome, mówi —  
 — Jestem zydówką — mówiła dalej młoda dziewczyna albo upaść, albo wznieść się jeszcze wyżej.

— 129 —

Ukazywała mi się ona pod taką lub inną postacią. Widziałam ją to piękną i młodą, wychodzącą z świątyni, w której się modliła... to znów ukrywającą się w cieniu przysionka, po za filarami i spoglądającą okiem ponurym w głąb kościoła, którego progów przestąpić nie śmiała, to znów czasami drżąca, z błagalnym wzrokiem wlepionym w ołtarz, modlącą się o siłę, której tak potrzebowała. Były noce, w których ukazywała mi się pochylona po nad szkatułką napelnioną dyamentami; bawiła się niemi i wpinała je we włosy, otaczała niemi szyję, zawieszała w uszach; czasem stawał nad nią młody człowiek z naszego plemienia i mówił do niej cicho, a ona zmieszana, w milezeniu słuchała słów jego.

Razu pewnego, szczególnie sen taki straszne zrobił na mnie wrażenie. Śniło mi się, że babkę moją ogarniają zewsząd płomienie, a w dali ukazuje się krzyż, ku któremu ona idąc przez ogień, wyciąga ramiona. Napróżno jednak walczyła. Gdy już miała go dosięgnąć, krzyż uniósł się w górę, a ona wtedy z rozpaczą zalamawszy ręce wskazała mi go i błagalnie na mnie spojrzęła. Było to w Wiedniu. Nazajutrz przypadek zawiódł mnie w progi chrześcijańskiej świątyni. Byłam na kazaniu i po raz pierwszy usłyszałam krwawą historję Golgoty. Zemdlałam ze wzruszenia, a nazajutrz opuściliśmy Wiedeń; ale wrażenia doznane wtedy, wyryły się głęboko w umyśle moim i sercu. Odtąd życie moje jest ciągłą męczarnią. Całą potęgą serca pragnę nowej wiary. Brakuje mi odwagi do wypełnienia tego, co za mój obowiązek uważam... Niepodobna mi wyznać przed dziad-

— A panowie wierzyacie jedynie w to, co wam mówi anatomija lub chemija.  
 — Spytajmy o zdanie redaktora! — zawołał naturalista.  
 Mathias Rath zapisywał własnie jakąś uwagę w swojej notesce.  
 — Jesteś pan zaniepokojony? — zapętał go chemik.  
 — Nie tażę się z tem — odpowiedział redaktor — i z obawą ścigam wzrokiem wskazówki zegara. Mam przeczuć, iż dziś spełni się coś strasznego. Albo Palma jest ostatnim szariatatem, albo też będziemy zmuszeni przyznać, że jest czlowiekiem genialnym.  
 — Za godzinę wydamy sąd.  
 — Spojrz pan na niego w tej chwili, wśród gości, zapelniających salony: stoi spokojny, zdając się nie myśleć o walce, którą stoczy z zamierza, a jednak będzie ona śmiertelną. Zdaje mi się, iż poznałem charakter Palmy i przekonaną jestem, że jeżeli próba mu się nie powiedzie, porażki swej nie przeżyje. Nie mogąc się odmłodzić, umrze.  
 — I ja tak sądzę, umrze z pewnością!  
 — Takie jest moje przekonanie. Czlowiek tak dumny pokonanym być nie może: wygra, czy przegra partję, wyjdzie z niej z honorem. Tem więc jest, że znając własności lecznieze roślin i mineralów, potrafi znaleźć sposób zakoczenia życia bez cierpienia. — A może zechce powrócić doświadczenia?  
 — Może gdzieindziej, ale nie tu! Nasz monarcha i wice-król oddarzyli go darami i łaskami; musi więc albo upaść, albo wznieść się jeszcze wyżej.

— 136 —

kiem, że w głębi duszy nie jestem już zydówką i pragnę przyjąć wiare mej prababki. Wiem, że to mogłoby go zabić. A jednak pragnienie chrztu pożera mnie i trawi.

— Biedne dziewczę! — zawołała Molda wzruszona.  
 — Litujesz się nademną?  
 — Z całego serca.  
 — I kochasz mnie choć trochę?  
 — Czyż teraz nie jesteś mi siostrą, czyż tajemne życzenia twoje nie zbliżają cię więcej jeszcze do mnie?  
 — Co robić? co robić? — wołała Salome, zalamując ręce.

— Przedewszystkiem trzeba pomyśleć o ratowaniu ciała.

— Hrabia Palma przyobiecał mnie uleczyć. Nie powatpiewam o władzy cudownej, jaką posiada; lecz cierpienie moje jego eliksirem uleczyć się nie da; dusza moja cierpi i umieram, bo nie mogę wypełnić tego, czego pragnę.

Walcząc z życzeniem przyjęcia wiary, która zdaje mi się być dziedzictwem przekazanem mi przez nieszczęśliwą ofiarę miłości i z obawą zranienia śmiertelnie serca mojego dziadka, czuję słabnące me siły i widzę blizkim kres życia.

Molda z uczuciem serdecznego współczucia uściśnęła dłoń Salomei.

— Bóg nie napróżno zapewne zbliżył nas do siebie — rzekła jej. — Obiedwie czułyśmy się osamotnione, bo każda z nas ugięła się pod ciężarem tajonej boleści.

— I ty także?—zawołała Salomea.  
— Czyż sądzisz, że sama tylko cierpisz?— od-  
rzeka smutnie Molda.  
— Sądziłam... miałam... nadzieję, że jesteś szczę-  
śliwa.  
— Niosę z odważą mój krzyż, bo mam wiarę  
w której czepię pociechę; tyś stokrót odemnie bie-  
dniejsza.  
— Tak jest—odpowiedziała młoda żydówka, —  
życie moje wpływa w oczekiwaniu i nadziei mło-  
dziejstwa najwyższego Stwórcy. Uważam się za istotę  
zbiłąkaną wśród pustyni, która z daleka dostrzeżę  
miraż cudowny, drzewa pokryte owocem, lub oie-  
nione i orzeźwiający wody jeziora; lecz za zbliżeniem  
się jej, oaza niknie w przestrzeni, a jezioro wysycha,  
płygnę przez nieurodzajną piaszczynę.  
— Czy nie wolno ci wchodzić do naszych kos-  
ciolów?  
— Dziadek nie odstępuje mnie ani na chwilę.  
W Budzie byłam tak słaba, iż z łózka powstać nie  
mogłam. Hrabia Palma przysłał mi napój wzmacnia-  
jący, po któregoż użyciu odzyskałam siły i tegoż sa-  
mego dnia przybyliśmy do zamku.  
— Czy twój dziadek znał dawniej hrabiego?  
Salomea zmieszana się widocznie tem zapytaniem  
Moldy i z pewnem wahaniem odpowiedziała:  
— Być może... bo zauważyłam, że dziadek mój  
przemawia do hrabiego, jakby rozkazujący... Zdaje mi  
się nawet, że hrabia zmuszony był zaprosić nas do  
swego zamku.  
— Czy lubisz hrabiego?

— 131 —

— Życzę, że człowiek obdarzony silnemi mięśniami,  
którego organizmu nie osłabiło życie, może w długie  
lata zachować sprężystość członków, nawet piękność  
twarzy; cudów tych może dokonać umiarkowany tryb  
życia, higiena i gimnastyka, lecz żeby człowiek sześć-  
dziesięcioletni, którego włos pobieliał od bezsennych  
nocy spędzonych nad starymi księgami, na którego  
twarzy wyryte są ślady namiętności, mógł nagle stać  
się młodym i silnym, nie, jest to wprost niemożliwe.  
— A jednak — zawołał młody poeta — poezycja  
zarówno jak i nauka, przechowują nam ślad, że-  
tajemnica sztuki, której poświęcił się Palma, nietyl-  
ko w średnich wiekach, ale w każdej epoce zajmo-  
wała wybitne umysły.  
— O! wy poeci, żyjcie tylko fikcyjami — za-  
wołał chemik.

— 134 —

— I ja również.  
Młode dziewczęta rozmawiały tak dalej, siedząc  
wśród drzew egzotycznych cieplarni, przy szmerze  
fontanny, zapominając o świetnej zabawie i zebranych  
tłumnie gościach.  
Tymczasem w salonie jedni z przyjemnością  
zabawiali się tańcem, inni otaczali stoły gry; uczeni  
zaś rozprawiali o zbliżającej się godzinie, w której  
hrabia Palma miał przystąpić do wykonania zamier-  
zonej próby.  
— Jak sądzisz profesorze—pytał znakomity na-  
turalista, sławnego chemika,—czy hrabia Palma do-  
trzyma danego słowa?  
— Nie, sto razy nie!—odpowiedział zapytany.—  
Wierzę, że człowiek obdarzony silnemi mięśniami,  
którego organizmu nie osłabiło życie, może w długie  
lata zachować sprężystość członków, nawet piękność  
twarzy; cudów tych może dokonać umiarkowany tryb  
życia, higiena i gimnastyka, lecz żeby człowiek sześć-  
dziesięcioletni, którego włos pobieliał od bezsennych  
nocy spędzonych nad starymi księgami, na którego  
twarzy wyryte są ślady namiętności, mógł nagle stać  
się młodym i silnym, nie, jest to wprost niemożliwe.  
— A jednak — zawołał młody poeta — poezycja  
zarówno jak i nauka, przechowują nam ślad, że-  
tajemnica sztuki, której poświęcił się Palma, nietyl-  
ko w średnich wiekach, ale w każdej epoce zajmo-  
wała wybitne umysły.  
— O! wy poeci, żyjcie tylko fikcyjami — za-  
wołał chemik.

— 135 —

— Biedne, biedne dziecię.  
— Żałujesz mnie Moldo, a gdybyś wiedziała  
ile łez wylałam, żałowałabyś mnie stokrót więcej.  
Czy wierzysz w dziedziczność krwi? Ja wierzę w nią,  
lecz silniej jeszcze w to, że są pewne idee, pewne  
powinowactwa uczuć, które stają się dziedzicznymi  
jak instynkta, piękność i wszystko, z czego się skła-  
da istota ludzka... Nigdy nie mogłam się dowiedzieć  
prawdziwej historii mojej prababki. Mówią o niej  
półśłówkami, cicho, z pewnym rodzajem obawy i wsty-  
du... Ona była matką Abrahama, dziadka mojego....  
Raz jeden tylko pozwolono mi spojrzeć na jej por-  
tret... Uderzająco jestem do niej podobna... Lecz prze-  
kazała mi ona widocznie nietylko rysy, lecz i dzie-  
dziejstwo, bo myśli swoje, rozura, powinowactwo ser-  
ca. Prababka moja była chrześcijanką! Jakim szcze-  
gólnym wypadkiem została żoną Jakóba Zek, nigdy  
mi nie powiedziano. Zaślubiając go, wyrzekła się  
wiary swych przodków. Miłość to zapewne przywio-  
dła ją do tego odszczepieństwa; ale po gwałtownej  
namiętności, która minęła wkrótce, nastąpił żal i wy-  
rzuty sumienia, których tajemnice w głębi serca  
ukryła. Była słabą i zaparła się swojego Boga; nie  
mogła jednak znieść wyrzutów sumienia. Po dwóch  
latach męczeńskiego życia, opuściła ten świat. Gdy